



„Gdzie uśmiech?”, czyli o potrzebie spotykania

2023-10-11

Odprowadziłem Zuzię do szkoły (chyba jeszcze tu nie wspominałem, że mamy teraz w rodzinie pierwszoklasistkę), a wracając do domu (akurat miałem dzień pracy zdalnej), zatrzymałem się na skwerku na rogu al. Róż i al. Przyjaźni, żeby nazbierać kasztanów. Właśnie kończyłem, kiedy podeszła nieznajoma pani. - Zauważyłam, że pan zbiera. To dla dzieciaków - powiedziała z uśmiechem, wręczając mi dwie garście kasztanów.

Drobny gest, ale zrobił mi dzień, więc się tą opowieścią dzielę. Bo taki gest, spotkanie, nawet przypadkowe, wiele mogą znaczyć.

Spacerowe rozmowy

Dziś będzie o spotkaniach, bo weekend „Zajrzyj do Huty” jest nimi zawsze wypełniony. Taki był i tegoroczny. Mam nadzieję, że skorzystaliście z okazji, żeby lepiej poznać Hutę i jej mieszkańców bez względu na to, czy sami w niej mieszkacie i wydaje się wam, że wszystko już o niej wiecie, czy też do tej pory tylko przez nią przejeżdżaliście.

Dwa lata temu wymyśliłem sobie „Spacery z nowohucian(k)ami” – dla własnej przyjemności, choć bywają wyczerpujące, bo każdy to w sumie około trzech godzin i rozmowy z czterema/pięcioma osobami. Niektóre z nich znam świetnie i od lat, inne jedynie z ich aktywności i internetu. Bywa więc, że spotykamy na trasie moich dobrych znajomych, ale i że kogoś dzięki spacerom poznaję. Tak też było i w tym roku.

Rozmawialiśmy ze znanymi mi lepiej lub gorzej: Tomaszem Mierzwą (o schronach nowohuckich, wojnie na Ukrainie i Freedom Space Foundation, którą współzałożył), Jagodą Pecelą (zaprosiła nas do pracowni swojej i Łukasza Baruchy, gdzie opowiadała o ich sklepie Szpeje, który startował w ówczesnym Muzeum PRL-u, dziś Muzeum Nowej Huty, oddziale Muzeum Krakowa, oraz o swoich projektach graficznych), dr. Wojciechem Paduchowskim (opowiadał m.in. o początkach Nowej Huty i walce o krzyż) oraz Anną Hojwą (mówiła o odkrywaniu Nowej Huty i oprowadzaniu po niej).

Spotkaliśmy też na trasie naszych spacerów osoby znane mi dotychczas przede wszystkim ze słyszenia lub czytania: Elkę Łapczyńską, autorkę „Bestiariusza nowohuckiego” (rozmawialiśmy o Hucie wpisanej w życie autorki i tej zaklętej przez nią w książce), Antoniego Łapajerskiego (opowiadał o nowohuckich kapliczkach i architekturze drewnianej), Rafała Mazura (namawiał do słuchania i usłyszenia Nowej Huty), Beatę Siwulską z Kawa Kwiaty i Warsztaty (mówiła o pielęgnowaniu i leczeniu kwiatów, mówieniu do nich i puszczaniu im muzyki) oraz Małgorzatę Bogajewską, dyrektorkę Teatru Ludowego (opowiadała o otwartym właśnie Teatralnym Instytucie Młodych, do którego zajrzeliśmy).

Jak dobrze mieć sąsiada

Podziękowania i ukłony dla wszystkich, którzy wzięli udział w spacerach – zarówno oprowadzających, jak i oprowadzanych! Bardzo miło było Was spotkać i porozmawiać. Specjalne ukłony dla państwa, którzy dzień po spacerach powitali mnie z ławeczki w al. Róż. Czyli jesteśmy prawie sąsiadami, a



**Magiczny
Kraków**

dotychczas nie mieliśmy okazji się spotkać.

Trochę odruchowo wpisałem w wyszukiwarkę „Dzień Życzliwości” i wyskoczyło mi, że Światowy Dzień Życzliwości i Pozdrowień obchodzimy 21 listopada, szybko się jednak zreflektowałem, że to przecież bzdura. Bo jeśli faktycznie bylibyśmy dla siebie życzliwi tylko przez jeden dzień w roku, to byłby dramat. Nie przejmujcie się więc rzekomymi świętami, a pozdrawiajcie się codziennie i z uśmiechem. Jak pierwszoklasistka Zuzia przechodząca przez naszego, prawie że domowego Lewiatana, gdzie na jej stanowcze „Dzień dobry!” odpowiadają nie tylko pracownicy i pracownicy sklepu, ale także osoby robiące zakupy. A gdy ma troszkę gorszy humor, dopytują: „Gdzie uśmiech?”.

*Ryszard Kozik – z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”,
pracownik Muzeum Krakowa*